

Trzydniowa przerwa w obradach w Panmundzonie

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin, donosi z Panmundzonu: W dniu 8 czerwca o godz. 8 min. 30 rano oficer łącznikowy strony koreańskiej — chińskiej zawiadomił Amerykanów, — na polecenie przewodniczącego delegacji generała Nam Ira — że kolejne posiedzenie delegacji odbędzie się o godzinie 11 przed południem. Delegacja amerykańska, nie podając żadnych powodów, zażądała trzydniowej przerwy w obradach i odmówiła przybycia na konferencję.

Przed Złotem Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej

Robotnicy podpisują umowy o współzawodnictwie Młodzież Lubelszczyzny podejmuje nowe zobowiązania

W ślad za młodymi stoczniovcami, którzy pierwsi zainicjowali współzawodnictwo umowne — coraz więcej robotników i zespołów w kopalniach, hutach i fabrykach podpisuje między sobą umowy o współzawodnictwie pracy. Umowy te, będące wyrazem szlachetnej rywalizacji o prawo uczestniczenia w Złocie ułatwiają jednocześnie kontrolę zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Młodzieży.

STOCZNIOWCY ZREALIZOWALI 1249 ZOBOWIĄZAŃ

W Stoczni Gdańskiej o całkowitym wypełnieniu swych zobowiązań podjętych dla uczczenia Złotu zameldowało dotychczas 1249 brygad i robotników, którzy wygospodarowali dla Państwa łącznie ponad 670 tys. zł.

W walce o jak najlepsze wykonanie zobowiązań złotowych wyróżniła się 23-osobowa młodzieżowa brygada w wydziale remontu okrętów — Stanisława Jasza.

ZOBOWIĄZANIA MŁODYCH GÓRNIKÓW

Ostatnio o podpisaniu międzyzakładowego współzawodnictwa na cześć Złotu donieśli młodzi górnicy z kopalni „Eminencja”. Brygady górnicze tej kopalni postanowiły rywalizować o pierwszeństwo ze swymi towarzyszami z kopalni „Katowice”. Uroczyste zebranie załogowe, na

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA 11 CZERWCA 1952 R. NR 139 (2474)

się gazetkę ścienną przedzłotowych;

- ① przepracować 276 roboczo-godzin przy budowie urządzeń sportowych i niwelacji boiska szkolnego;
- ② zorganizować do końca roku 2 ponadplanowe szkolenia LPZ.

Młodzież z Wydz. Finansowego PMRN w Lublinie zobowiązała się:

- ① K. Orlowska, B. Mazur, J. Grzyb wykonać w m-cu lipcu 150% kontroli jednostek budżetowych;
- ② całe koło pracować 1 dzień przy stadionie sportowym;
- ③ założyć w kole 2 sekcje piłki ręcznej;
- ④ przygotować na najbliższe zebranie dyskusję nad książką „Daleko od Moskwy”.

którym młodzi górnicy obu kopalń podpisali kartę międzyzakładowego współzawodnictwa złotowego, przekształciło się w wielką manifestację na cześć Polski Ludowej oraz najlepszego opiekuna i nauczyciela młodzieży — Prezydenta R. P. Bolesława Bierut.

Manifestując w odpowiedzi na niecenione knowania imperialistów amerykańskich swoją niezłomną wolę walki o pokój i socjalizm młodzi górnicy kopalni „Eminencja” postanowili wydobyc dodatkowo do dnia 22 lipca br. w czynie złotowym 6.000 ton węgla.

MŁODZIEŻ LUBELSZCZYZNY NA CZĘŚĆ ZŁOTU

W dalszym ciągu napływają do redakcji meldunki o podejmowaniu przez młodzież Lubelszczyzny zobowiązań na cześć zbliżającego się Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Młodzież z POM Mirze pow. Hrubieszów zobowiązała się:

- ① do dn. 15 czerwca br. przygotować się gruntownie do akcji zniwnej;
- ② na 5 dni przed terminem zakończyć prace przy akcji zniwnej we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych;
- ③ wyrównać i uporządkować plac przed warsztatami (wykonano już w 80%).

Realizacja tych zobowiązań przyniesie 26.600 zł oszczędności. Młodzież z POM Mirze wzywa do współzawodnictwa młodzież z POM-ów całego województwa.

Uczniowie szkoły podstawowej — członkowie LPZ w Józefowie pow. Biłgoraj postanowili:

- ① wziąć udział w ogłoszonym przez Zarząd Główny LPZ konkur-

Nowe potworne zbrodnie imperialistów amerykańskich Kat-Boatner przystąpił do masowej eksterminacji jeńców wojennych na wyspie Kożedo

NDWY JORK (PAP). Soldateska amerykańska z generałem-katem Boatnerem na czele dokonała we wtorek rano nowej potwornej masakry koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Według dotychczasowych doniesień, pochodzących z amerykańskich źródeł oficjalnych, zamordowano trzydziestu kilku jeńców, a przeszło 130 ciężko poraniono. W istocie rzeczy liczba ofiar jest niewątpliwie kilkakrotnie większa.

Jak wynika z depesz zachodnich agencji prasowych, wtorkowe wydarzenia na Kożedo miały następujący przebieg: — We wczesnych godzinach rannych przed obozem skoncentrowano wojska amerykańskie w liczbie około 6 tysięcy ludzi, w tym tysiąc spadochroniarzy oraz pewną liczbę satelickich oddziałów holenderskich. Te siły zbrojne, występujące przeciwko bezbronnym jeńcom, wyposażone były obficie w broń maszynową, granaty i bomby z gazem łzawiącym, a ponadto były wspierane przez czołgi i samochody pancerne, zaopatrzone w liczne miotacze ognia. Obiektem operacji był sektor Nr 76 mieszczący 6.400 jeńców. Całością kierował osobiście krwiożerczy generał Boatner, ulokowany na jednej z wież strażniczych.

Akcję upozerowano wykonaniem planu „podziału” sektoru na małe jednostki — rzekomo w celu łatwiejszego administrowania obozem. W rzeczywistości był to sygnał do podjęcia planowej eksterminacji jeńców wojennych.

O godzinie 5.30 czasu miejscowego, Boatner wydał przez megafon rozkaz natarcia.

Do ataku na sektor 76 ruszyły czołgi i samochody pancerne, strzelając z karabinów maszynowych i miotając płomienie, a pod ich osłoną — oddziały piechoty, postępując się granatami i gazami łzawiącymi. Zaatakowani jeńcy zachowywali się bohatersko. Stawili oni opór uzbrojonym po zęby mordomcom. Agencja „United Press” stwierdza, że operacja trwała aż 4 godziny. „Zwycięzonych” jeńców, zwłaszcza zaś tych, których Amerykanie uważali za „przywódców”, potraktowano w jak

najbardziej bestialski sposób. Korespondent agencji „United Press”, który asystował Boatnerowi opisując, że 15 „przywódców”, w tym trzy kobiety, wywleczono poza obręb sektora i rzucono do rowów twarzą do ziemi. Wszystkich pozostałych podzielono na grupy po 150 osób i pędzono do przygotowanych zawczasu baraków karnych.

Po zakończeniu operacji wobec sektora 76, Boatner zapowiedział „oczyszczenie” dalszych sektorów.

Demonstracje i strajki we Francji trwają z niesłabnącą siłą

PARYŻ (PAP). — Akcja mas ludowych pod hasłem uwolnienia Duclos i przeciwko amerykańskiej okupacji Francji, trwa w całym kraju z niesłabnącą siłą.

W Breście robotnicy arsenału, przedsiębiorstw budowlanych i zakładów użyteczności publicznej zorganizowali wiec, uchwalając rezolucję, protestującą przeciwko terrorowi wobec organizacji demokratycznych i żądającą uwolnienia Duclos, Stila i innych patriotów. Po wiecu uformował się wielotysięczny pochód, który udał się do gmachu prefektury, gdzie złożona została rezolucja.

Przeszło 1.200 nauczycieli, zrzeszonych w autonomicznych związkach zawodowych uchwaliło na zjeździe w Lyonie rezolucję protestującą przeciwko aresztowaniu Duclos i innych działaczy postępowych. Aresztowanie to — głosi rezolucja — jest aktem bezprawia.

W Lorient odbył się 24-godzinny strajk wszystkich robotników budowlanych. Górniczy w kopalniach St. Clair — de — Halange (departament Orne) ogłosili 48-godzinny strajk protestacyjny pod hasłem uwolnienia Duclos. W uchwalonej rezolucji górniczy stwierdzają, że ostatnie przesładowania przez władzę francuską działaczy postępowych są prowadzone na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych.

W numerze jutrzejszym wydrukujemy oświadczenie Jacques Duclos, złożone sądziemu śledczemu Jacquinot w dniu 7 czerwca.

Druga w tym roku wycieczka chłopów polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA, (PAP) 10 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego, druga w br. 191-osobowa wycieczka chłopów — gospodarzy indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych, aby zapoznać się z pracą i osiągnięciami kolchozów i sowchozów, zobaczyć jak pracują MTS-y, rolnicze stacje doświadczeń oraz zwiedzić Kraj Rad.

Akcja protestacyjna w Niemczech Zachodnich przeciwko »układowi ogólnemu«

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje z różnych miast Niemiec Zachodnich dalsze wiadomości o protestach przeciwko wojennemu »układowi ogólnemu“ i przeciwko zarządzeniom antyrobotniczym Adenauera.

Rada zakładowa stalowni „Muelheim - Meiderich”, w imieniu 6 tysięcy robotników skierowała do Bundestagu pismo, potępiające ostry »układ ogólny“ i drakoński regulamin pracy w przedsiębiorstwach zachodnio-niemieckich. Rada zakładowa podkreśla, że robotnicy zachodnio-niemieccy gotowi są zastosować najostrzejsze środki walki przeciwko polityce Adenauera.

O strajkach i zebraniach protestacyjnych donoszą z Duesseldorfu, Karlsruhe, Friedrichshaf i Bremerhaven. W Hanowerze odbyło się zgromadzenie protestacyjne czterech tysięcy pracowników miejskich. W Hamburgu przerwało pracę na przeciąg godziny kilka tysięcy robotników portowych.

Kierownictwo KPD w Wirtembergii i Badenii powzięło uchwałę stwierdzającą, że naczelnym obowiązkiem wszystkich członków partii jest obecnie walka przeciwko zamierzonej ratyfikacji »układu ogólnego“, łącząca się ściśle z walką o pokój. Konieczne jest — stwierdza uchwała — wciągnięcie do tej walki wszystkich sił patriotycznych.

W Duesseldorcie obchodzono w tych dniach jubileusz centralnego organu Komunistycznej Partii Niemiec (Freies Volk). Obchód ten

przekształcił się w potężną demonstrację przeciwko wojennemu przygotowaniom imperialistów.



Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich w olbrzymich demonstracjach daje wyraz swemu zdecydowanemu oporowi przeciwko zdradzie narodowej Adenauera.

Na zdjęciu: fragment demonstracji robotników hamburskich. Napis na transparentie głosi: „Pakt pokoju zapewni pełne zatrudnienie”.

Fot — CAF

Komunikat kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch o wynikach wyborów samorządowych

RZYM (PAP). — Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat w sprawie wyniku wyborów samorządowych, które odbyły się 25 maja w południowych Włoszech. Komunikat stwierdza m. in.:

Na posiedzeniu 4 i 5 czerwca kierownictwo Partii rozpatrzyło wyniki ostatnich wyborów samorządowych i do rad prowincjonalnych. Kierownictwo Partii stwierdza z zadowoleniem, że wybory odbyły się w południowej części Włoch, na Sycylii i Sardynii, wykazały wzrost siły i poważne sukcesy narodowego ruchu na rzecz społecznego i politycznego odrodzenia i demokratyzacji tych okręgów.

Stojąca u władzy partia chrześcijańsko - demokratyczna, która nie zaniechała żadnych środków, aby przeszkodzić podobnemu postępowi w kraju, doznała porażki, wyrażającej się utratą prawie półtora miliona głosów w porównaniu z wyborami w 1948 roku. Satelici tej partii: socjaldemokraci, republikanie i liberalowie również utracili część swych wyborców, przy czym w niektórych ważnych ośrodkach ilość ich wyborców spadła do znikomej liczby.

Wszystko to dowodzi, że w narodzie włoskim rośnie powoli lecz nieustannie niezadowolenie z polityki, prowadzącej Włochy ku katastrofie. Jeśli chodzi o aktywną część społeczeństwa, to niezadowolenie ogarnia już niewątpliwie jej większość.

Postępy ruchu monarchistycznego i faszystowskiego nie mogą nie wywołać zaniepokojenia w południowych Włoszech i w Rzymie. Oszukawca ordynacja wyborcza, opracowana przez rząd po to, by usunąć z organów samorządu lokalnego przedstawicieli partii lewicowych, pozwoliła siłom reakcyjnym opanować samorządy w szeregu ośrodków prowincjonalnych. Jest to jeszcze jednym dowodem, że antykomunizm toruje drogę faszyzmowi.

Komuniści przyznają jedynym siłę, że ruch prawicowych, jawnie reakcyjnych sił stawia na porządku dziennym problem umocnienia i obrony republikańskiego ustroju demokratycznego, uważają jednak, że problem ten nie może być rozwiązany bez przywrócenia całkowitej jedności sił ludowych.

Komuniści, dążąc do jedności działania z tymi, którzy pragną stawiać opór monarchistycznemu i faszystowskiemu niebezpieczeństwu, wzywają wszystkich uczciwych demokratów do współpracy na tej platformie.

Lud Warszawy zmanifestował swe całkowite poparcie dla uchwał Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

WARSZAWA, (PAP). — Po zakończeniu Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich odbył się potężny wiec, w czasie którego lud Warszawy wyraził całkowite poparcie dla doniosłych uchwał Konferencji — swą pełną solidarność z walką niemieckich bojowników o pokój i zjednoczenie ich ojczyzny. W wiecu wzięli udział uczestnicy konferencji, delegaci niemieckich obrońców pokoju z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich.

Wiec zajął przewodniczący Prezydium St. R. N. Jerzy Albrecht, który stwierdził m. in.: „Masy pracujące Warszawy — naszej stolicy,

która tyle wycierpiała w czasie hitlerowskiej okupacji, a dziś jest symbolem naszego pokojowego budownictwa, dołączają swój głos do potężne

Rezolucja uchwalona przez uczestników Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

(skrót)

Zaledwie w siedem lat po rozgromieniu przez bohaterką Armię Radziecką hitlerowskiego faszystu, nowi pretendenci do panowania nad światem — imperialiści amerykańscy, w swym dążeniu do rozpętania trzeciej wojny światowej wskrzeszają militeryzm niemiecki — śmiertelnego wroga narodu polskiego, odbudowują pod dowództwem hitlerowskich generałów krwawy Wehrmacht.

„Układ ogólny” i układ o tzw. „armii europejskiej” mają na celu wykorzystanie odbudowywanego militeryzmu niemieckiego dla ujarznienia krajów Europy Zachodniej i rozpętania agresji przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji.

„Układ ogólny” — to jawna zмова wojenna imperialistów, to brutalne wyzwanie pod adresem wszystkich miłujących pokój narodów, nie wyłączając narodu niemieckiego, to zamach na ich niepodległość i byt narodowy, to kontynuacja hitlerowskiej polityki „nowego porządku” w Europie, to spisek zmierzający do rozpętania nowej wojny.

Naród polski, który w Narodowym Plebiscycie Pokoju ponad 18 milionami głosów wyraził swój stanowczy protest przeciwko zbrodniczej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu, najżywniej zainteresowany w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego, popiera w całej rozciągłości historyczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi w oparciu o postanowienia układu poczdamskiego.

Naród polski solidaryzuje się w pełni z Niemiecką Republiką Demokratyczną i patriotami niemieckimi w całych Niemczech, którzy walczą o jedność, niepodległość i wolność swego narodu, walczą jednocześnie o zapewnienie pokoju w Europie i o przyjazną współpracę z sąsiednimi narodami. Środki podjęte przez NRD dla umocnienia jej obronności i bezpieczeństwa, służą sprawie obrony pokoju przed agresją ze strony wspólnych wrogów narodu polskiego i narodu niemieckiego.

W obliczu spisku amerykańsko-hitlerowskiego i odbudowy Wehrmachtu konferencja wzywa naród polski:

do jeszcze większego niż dotychczas zespolenia sił do walki w obronie pokoju, spotęgowania wysiłków celem realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego i przezwyciężenia wszelkich trudności naszego budownictwa socjalistycznego — podstawy szczęśliwej przyszłości narodu,

do wzmocnienia czujności wobec szkodników i zdrajców narodu, wysługujących się amerykańsko-hitlerowskim wrogiem Polski;

do dalszego umacniania sojuszu przyjaźni i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim, naszym wyzwolicielem, ostoją niepodległości i bezpieczeństwa naszych granic oraz bratnimi krajami demokracji ludowej;

do dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni i współpracy Pol-

ski i NRD we wszystkich dziedzinach, w imię wspólnej walki ramie przy ramieniu — przeciwko wrogom niepodległości narodu polskiego i narodu niemieckiego — w obronie pokoju.

go protestu całego narodu przeciw nowemu imperialistycznemu spiskowi, wyrażając pełną solidarność z uchwałami Ogólnokrajowej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich“.

Na trybunę wstąpił witany burzą oklasków, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, min. Adam Rapacki, który zobrażował nieustępliwą walkę narodu niemieckiego przeciw zbrodniczym knowaniom amerykańskiego imperia listów i ich slugusów z Bonn, przeciw tzw. „układowi ogólnemu” i wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Długotrwała owacja na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich patriotów niemieckich zerwała się, gdy minister Rapacki mówił o granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju, która łączy obydwie sąsiadujące narody. „Niech żyją demokratyczne, wolne Niemcy”. „Niech żyje międzynarodowa solidarność w walce o pokój” — padły okrzyki. Zgromadzeni wstają z miejsc i długo skandują: „Wil-helm Pieck“.

Niezwykle serdecznie przyjęli zgromadzeni wypowiedź delegata niemieckiego, architekta Antona Gerbera. Jego oświadczenie, że liczbą przeciwników „układu ogólnego” rośnie w Niemczech z dnia na dzień, że niemieccy patrioci gotowi są wszelkimi siłami bronić pokoju zagrożonego przez „układ ogólny” — wywołało nową falę entuzjazmu. Zgromadzeni manifestowali na cześć Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec oraz Prezydenta Wilhelma Piecka, jak również na cześć Komunistycznej Partii Niemiec i jej przywódcy — Maxa Reimanna.

Pełne żarliwej i głębokiej wiary w zwycięstwo narodu niemieckiego w walce o zjednoczenie jego ojczyzny było przemówienie literata Wojciecha Zukrowskiego.

Mówca stwierdził m. in. że imperialiści nienawidzą krajów socjalizmu, ukazujących światu, iż można żyć pięknie i lepiej, demaskujących krwawe zmowy podżegaczy. Imperialistyczny „układ ogólny” pozostanie — jak inne — w ścisłym papieru, bo zbiorowa wola uczciwych

Mieszkańcy Londynu potępiają »układ ogólny« i represje policyjne we Francji

LONDYN, (PAP). — W Hyde Parku odbył się wiec, na którym mieszkańcy Londynu protestowali przeciwko separatystycznemu układowi USA, Anglii i Francji z Adenauerem, jak również przeciwko uwięzieniu Jacquesa Duclos i innych patriotów francuskich. Przenawiał członek egzekutywy Komunistycznej Partii Anglii — Mike Bonnet. Aresztowanie Jacquesa Duclos — oświadczył mówca — jest jednym z tych posunięć rządu Pinay'a, których celem jest narzucenie miłującemu pokój narodowi francuskiemu układów wojennych, podpisanych w Bonn i w Paryżu. Na wiecu uchwalono rezolucję, w której mieszkańcy Londynu poparli zdecydowanie postępowanie reakcyjnego rządu francuskiego. Następnie rezolucja podkreśla, że narody angielski i francuski powinny podjąć wspólną walkę przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich.

Pilkarze FSGT przybyli do Polski



W dn. 9 bm. przybyła na zaproszenie CRZZ część reprezentacji pilkarskiej FSGT, która rozegra w Polsce trzy spotkania.

W poniedziałek przyjechało 7 pilkarzy z doskonalym napastnikiem Lubielem na czele. 10-ciu pozostałych zawodników spodziewanych jest dziś.

Pierwsze spotkanie rozegrają robotnicy francuscy w Zabrzu z Górnikiem w dniu 12 bm.

Następne spotkania przewidziane są: 15 bm. w Gdańsku z reprezentacją ZS Kolejarski i 18 bm. w Lublinie z Ogniwem.

Goście francuscy wygrali ostatnio

z reprezentacją Robotniczej Federacji Włoch 3:1.

Jak się dowiadujemy przypuszczały skład reprezentacji Ognia na mecz z FSGT, który odbędzie się w Lublinie w dniu 18 czerwca o godz. 17.15 na stadionie Ognia będzie ustalony z następujących pilkarzy: Bem, Cichoń, Olejczak i Kempry — zawodnicy z Bytomia, Chymczak, Słoboszewski, Bobula, Cywiński, Strojny, Radon, Gołąb, Dudon — z Krakowa i Barwiński z Tarnowa.

Nadmieniamy, że przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła. W pierwszym dniu sprzedano około 4 tysięcy biletów.

Bilety nabywać można w sekretariacie ZS Ognia, ul. Buczka 3a po cenach: miejsca stojące 5,50 zł, na trybuny bramkowe 9 zł. i równoległe 11 zł. (wg)

Niemców, poparta wolą obrońców pokoju całego świata, pokrzyżuje ich zbrodnicze plany.

Gościwość reagowała zgromadzeni na przemówienie członka Prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Niemiec — Elli Schmidt, która mówiła o przyjaźni między narodem polskim i niemieckim, o przyjaźni, która dodaje siłę niemieckim bojownikom o pokój i lepsze jutro Niemiec. Długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć niemieckich obrońców pokoju rozległy się, gdy Elli Schmidt stwierdziła, że coraz silniej rozlega się wołanie niemieckich robotników, chłopów, niemieckiej młodzieży i matek o utworzenie sił obronnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na zakończenie wiecu sekretarz PKOP — Trepczyński odczytał tekst rezolucji, uchwalonej przez uczestników Ogólnopolskiej Konferencji przeciw remilitaryzacji Niemiec. Długo niemiłkając, burzliwe oklaski były wyrazem pełnego poparcia dla wszystkich wniosków i postulatów konferencji. Ponownie rozległy się okrzyki: „Pokój, pokój”. Zgromadzeni zainicjowali „Międzynarodówkę”, której potężne dźwięki zakończyły wiec.

Tadeusz Kropczyński wiceministrem Handlu Zagranicznego

WARSZAWA, (PAP). — Prezydent RP. mianował podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ob. Tadeusza Kropczyńskiego, dotychczasowego radcę handlowego ambasady RP. w Pradze.

W telegraficznym skrócie

Na mocy uchwały Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, Kim Du Bon odznaczył Orderem „Sztandar Pracy” II stopnia Charge d'Affaires R. P. w Korei, Ryszarda Deparasińskiego oraz Medalem za Pracę pracowników Ambasady, Stanisława Łyszczarza i Zenona Bylińskiego.

Na uroczystości odznaczenia obecni byli Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych K. R. L. D. Pak Hen Jen, członek Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, Ku De Su i inni przedstawiciele władz koreańskich.

W okresie wiosennym wzrosło nasilenie prac związanych z elektryfikacją linii kolejowych Warszawa — Katowice. Budowniczości tej inwestycji realizują w bieżącym sezonie swe zobowiązanie zgodnie z którym odcinek linii pomiędzy Zyrardowem a Skierniewicami ma być oddany do ruchu najpóźniej w rok po oddaniu do użytku odcinków Warszawa — Tuszęc i Warszawa — Białe, na których już od 3-ich miesięcy trwa ruch elektryczny.

Dnia 23 maja br. w rejonie Gardedgen na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostali schwytani i przemocą uprowadzeni do angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec dwaj funkcjonariusze policji ludowej Koch i Elchelepp.

W związku z tym, zastępca szefa sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał - major Trusow zażądał umożliwienia powrotu porannym funkcjonariuszom policji ludowej oraz odszkodowania za wyrządzone straty.

Duńskie władze postanowiły zwolnić przedterminowo 20 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych skazanych za krwawe akty gwałtu przeciwko narodowi duńskiemu i odsiadujących obecnie karę w więzieniach duńskich.

W Bombaju (Indie) odbył się jednodzienny strajk 300 tysięcy robotników, którzy domagali się poprawy warunków bytu. W czasie strajku odbyła się wielka demonstracja, w której wzięło udział 200 tysięcy robotników. Po demonstracji zorganizowany został masowy wiec.

Policja usiłowała rozprzeć demonstrację i wiec. Przeprowadzono wśród demonstrantów liczne aresztowania. Na znak solidarności z robotnikami bombajskimi zastrajkowała również 150 tys. robotników Kolhapura.

W Sofii przystąpiono do budowy wielkiego pomnika ku czci Armii Radzieckiej — wyzwolicieli Bułgarii. Wysokość pomnika wyniesie 30 m.

W dniu 9 czerwca rozpoczęły się w Wiedniu obrady Komitetu Wykonawczego światowej Federacji Związków Zawodowych.

W obradach oprócz członków Komitetu Wykonawczego biorą udział przedstawiciele organizacji związkowych Francji, Włoch, Anglii, Związku Radzieckiego, Chin, Niemiec, Austrii, Algieru, Argentyny, Meksyku, Holandii, Węgier, Polski, Rumunii, Grecji, Finlandii, Kuby i innych krajów.

Referat na temat walki mas pracujących w obronie praw związkowych wygłosi sekretarz generalny światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Salama.

Polska poprze każdą propozycję zmierzającą do ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej

Przemówienie min. Bireckiego w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ

NOWY JORK (PAP). Zabierając głos w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ podczas dyskusji nad sytuacją gospodarczą świata, delegat polski min. Birecki zestawiał chaos ekonomiczny, panujący w krajach, związanych z gospodarką wojenną Stanów Zjednoczonych, ze stałym rozwojem gospodarczym Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

W przeglądzie sytuacji krajów obozu pokoju delegat polski wskazał, że w roku ubiegłym dochód narodowy i produkcja Związku Radzieckiego wzrosły o dalsze 16%, że sukcesy Związku Radzieckiego są wzorem i nauką dla Chin i krajów demokracji ludowej. Kraje demokracji ludowej podwoiły i potrojiły w ciągu ubiegłego roku swą produkcję przemysłową w porównaniu z produkcją przedwojenną. Polska zakończyła z powodzeniem drugi rok swego Planu Sześcioletniego. Plan tegoroczny przewiduje zwiększenie dochodu narodowego o 17%, a produkcji przemysłowej o ponad 22%. W roku ubiegłym produkcja przemysłowa Polski osiągnęła 270% w porównaniu z rokiem 1938. Cytując statystyki ONZ min. Birecki wskazał, że Polska wyprzedziła już Włochy w produkcji stali na głowę ludności i zbliża się szybkimi krokami do Wielkiej Brytanii. W Polsce produkuje się obecnie na głowę ludności prawie tyleż węgla ile w Anglii, podczas gdy w roku 1937 Anglia produkowała na głowę ludności prawie pięć razy więcej węgla niż Polska. Wskazując na olbrzymie tempo przemysłowe-

nia Polski, min. Birecki podkreślił, że jest ono możliwe tylko wskutek współpracy i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i coraz ściślej współpracy z innymi krajami demokracji ludowej.

Plany gospodarcze Polski — powiedział min. Birecki — są jednocześnie dowodem walki narodu polskiego o pokój, u boku sił pokojowych całego świata, przeciwko tym, którzy w imię egoistycznych interesów klasowych zamierzają sprokować wybuch nowej rzezi wojennej.

Przechodząc do sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych, min. Birecki wskazał, że kraje te stoją w obliczu kryzysu spowodowanego wyścigiem zbrojeń.

W zakończeniu min. Birecki stwierdził, że odpowiedzialność za kryzys gospodarczy w świecie kapitalistycznym spada przede wszystkim na rząd Stanów Zjednoczonych i rządy krajów należących do agresywnego bloku atlantyckiego. Poprawa możliwa jest tylko przez powrót do pokojowej polityki gospodarczej.

Rada Gospodarczo - Społeczna

ONZ — powiedział min. Birecki — może odegrać ważną rolę w dziedzinie rozszerzenia wymiany gospodarczej między wszystkimi krajami. Polska gotowa jest poprzeć w ONZ każdą konstruktywną propozycję, zmierzającą do ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, w przekonaniu, że taka współpraca byłaby wkładem do dzieła utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Od pracy rad narodowych w dużej mierze zależy tempo przebudowy wsi

W walce o przebudowę wsi ważną rolę do spełnienia mają wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe. Od ich pracy, od świadomości politycznej radnych i pracowników rad w dużej mierze zależy, jak szybko będzie dojrzewała wśród chłopów świadomość konieczności łączenia się w wielkie gospodarstwa zespołowe.

Dotychczas jednak udział rad w walce o przebudowę wsi był znikomy. Nie znaczy to, że przy budowie spółdzielni produkcyjnych nie pracowali poszczególni radni i pracownicy rad. Jednakże do walki o przebudowę wsi nie włączyli się dotychczas wszystkie rady, nie interesują się tym zagadnieniem wszyscy radni i pracownicy rad.

Do rządu rad, które mogą poszczycić się pozytywnymi wynikami przy umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych należy zaliczyć Powiatową Radę Narodową w Tomaszowie. Tomaszowska Rada Narodowa już w 1950 roku zrozumiała, że rady, jako organy władzy ludowej powinny dbać o umocnienie nowoorganizowanych spółdzielni produkcyjnych. Zagadnienie jakie pomocy powinno udzielić Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (oraz jej poszczególne wydziały) nowopowstałym spółdzielniom było omawiane na sesjach oraz na odprawach pracowników w poszczególnych wydziałach. Odprawy przyczyniły się do tego, że pracownicy dwóch wydziałów — budownictwa oraz rolnictwa i leśnictwa — poznali, jak powinien być ich stosunek do przebudowy wsi i dlatego czynnie i z oddaniem pracowali przy umacnianiu nowopowstałych spółdzielni.

Wydział budownictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie, na czele którego stał ob. Leon Tomaszewski należał do opiekunów spółdzielni. Ob. Leon Tomaszewski zawsze chętnie służył spółdzielcom fachową radą przy wyborze terenu pod budowę i wspólnie ze spółdzielcami starał się o uzyskanie od Państwa potrzebnych kredytów. Dbał o to, by dokumentację były szybko sporządzane, a plany zatwierdzane w terminie. Wreszcie czuwał, ażeby spółdzielnia na czas otrzymywała potrzebny materiał budowlany. Nic też dziwnego, że wszystkie spółdzielnie w powiecie tomaszowskim, które powstały w 1949, 1950 i 1951 r. poważnie się zagospodarowały.

W spółdzielni w Łazowej wybudowano 17 nowych murowanych domków, 9 obór, 2 wspólne spółdzielcze obory, szopę, na maszyny i narzędzia, warsztat dla stelmacha, piw-

nice, gnojownik, chlewnię, magazyn na zboże, kuźnię, świetlicę i stołówkę oraz dom administracyjny. Podobnie zagospodarowała się spółdzielnia produkcyjna w Dębach, gdzie wybudowano dwie obory, magazyn na zboże, chlewnię, szopę na narzędzia, gnojownik, zbiornik przeciwpożarowy na wodę, stajnię, dom administracyjny oraz 13 obór i 25 domków murowanych dla członków spółdzielni. Spółdzielnie: Stara Wieś i Korchynię, które powstały w końcu 1951 r. rozpoczęły już wczesną wiosną br. budowę wspólnych obór. Spółdzielcy z gromady Kornie rozpoczęli budowę własnego magazynu.

Warto przy tym zaznaczyć, że korzystając z rad ob. Tomaszewskiego, spółdzielcy w Łazowej część budynków jak: szopę na maszyny i narzędzia, kuźnię, piwnicę, warsztat dla stelmacha, świetlicę oraz stołówkę wybudowali z zaoszczędzonego materiału przeznaczonego na pozostałe budynki.

Troszczył się również o gospodarkę w spółdzielniach produkcyjnych Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa. Z inicjatywy pracowników tego wydziału spółdzielcy w Łazowej przystąpili do uprawy łąk. Już w roku 1951 zagospodarowano 3 ha łąk. Uprawa łąk pozwoli w roku bieżącym zebrać spódzielcom trzy razy więcej siana pierwszorzędnej jakości. Spółdzielcy zachęcani dobrymi rezultatami uprawy łąk, przystąpili w roku bieżącym do uprawy dalszych 2 hektarów łąk. Zostawili oni pół hektara łąki na trawę nasienne, co pozwoli na dalsze zagospodarowanie łąk, będącymi bowiem własne nasiona traw.

Dalszym osiągnięciem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa jest to, że po trafiono przekonanie spółdzielców w Łazowej i w Dębach o opłacalności uprawy zbóż selekcyjnych. Dzięki temu obydwie spółdzielnie w Dębach i w Łazowej obsłubiły prawie wszystkie swe grunty oryginalnymi i elitarnymi. Uprawiając wysokogatunkowe zboża selekcyjne spółdzielnie te uzyskują o wiele wyższe plony oraz wyższą cenę za sprzedawane ziarno. Poza tym wiele gromad z pow. tomaszowskiego będzie mogło w roku bieżącym zaopatrzyć się w doborowe ziarno siewne.

Korzystając z rad i pomocy pracowników Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa i Spółdzielni w Łazowej założyli 10-hektarowy sad owocowy, a spółdzielcy w Dębach 5-hektarowy. Są to cenne inwestycje, które niedługo zapewnią spółdzielcom pokazyne dochody.

Obok tych osiągnięć Wydział Rolnictwa i Leśnictwa ma również i niedociągnięcia. Pracownicy wydzia-

łu nie doceniają znaczenia hodowli dla gospodarczego umocnienia spółdzielni. Wydział Rolnictwa nie troszczy się dostatecznie o to, by spółdzielnie produkcyjne miały w swych oborach wysokogatunkowe bydło. Nic też dziwnego, że poza buhajami wysokiej klasy, żadna ze spółdzielni powiatu tomaszowskiego nie ma ani jednej krowy zapisanej do księgi głównej, a tylko nieliczne krowy w Dębach i w Łazowej są zapisane do księgi wstępnej. Przy takim stanie obory wyprowadzenie wysokowartościowego stada wymaga kilkunastu lat pracy. A przecież spółdzielnie w Dębach i Łazowej mogą sobie pozwolić na kupno wysokowartościowych krów z księgi głównej, co umożliwiłoby obydwu spółdzielniom w stosunkowo krótkim czasie dochować się wysokogatunkowego, zarodowego bydła. Postawienie hodowli w spółdzielniach produkcyjnych na odpowiednim poziomie jest zadaniem niezwykle ważnym, ponieważ decyduje ona o rozwoju spółdzielni i o tym czy w przyszłości będziemy dysponowali dostateczną ilością bydła zarodowego, by zaopatrzyć w nie nowobudujące się spółdzielnie produkcyjne.

Pomoc pozostałych wydziałów Powiatowej Rady Narodowej istniejącym spółdzielniom była znikoma, można powiedzieć czysto formalna. Krytycznie należy tu ocenić pracę Wydziału Handlu, który przy podziale puli towarowej na poszczególne GS-y nie uwzględnił potrzeb gospodarki zespołowej.

Dnia 5 maja odbyła się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie poświęcona analizie dotychczasowej pracy rad narodowych powiatu tomaszowskiego nad umacnianiem istniejących spółdzielni i pomocy przy organizowaniu nowych. Sesja stwierdziła, że pomoc rad w umacnianiu i budowie spółdzielni jest daleko niewystarczająca. W związku z tym podjęto uchwałę zobowiązującą wszystkich radnych, komisje i poszczególne wydziały i referaty powiatowej i gminnych rad narodowych do czynnej pracy przy umacnianiu i budowie nowych spółdzielni.

Dnia 23 maja w całym powiecie tomaszowskim odbyły się sesje gminnych rad narodowych, na których omówiono zadania gminnych rad narodowych przy umacnianiu istniejących spółdzielni i organizowaniu nowych.

Od szerokiego włączenia się rad, od ich troski i opieki nad powstałymi spółdzielni, od ich pomocy przy organizacji nowych w dużej mierze zależy tempo przebudowy wsi.

C. M.

Jan Nowaczek

Asystent Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej

Z doświadczeń VIII turnusu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej

Właściwy dobór kandydatów do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej jest gwarancją wysokich osiągnięć w przygotowaniu kadr partyjnych, gwarancją dobrych rezultatów w nauczaniu i wychowaniu. W tym zakresie mimo pewnej poprawy w porównaniu do 7-go turnusu nadal jeszcze mamy poważne niedociągnięcia. Załedwie 40% słuchaczy przeszło przeszkolenie II stopnia, ponad 40% słuchaczy nie miało ukończonej szkoły podstawowej i stąd wielkie trudności, szczególnie w początkowym okresie nauczania. Komitety Powiatowe nie zawsze analizują dostatecznie kwalifikacje kandydatów na kurs, zadawałają się tym, że dany towarzysz chce pojechać, nie wnioskując w to, czy podoła nauce, czy ma perspektywę rozwoju. Komitety Powiatowe, przysyłając kandydatów i pisząc ich charakterystyki nie czują się za nich w pełni odpowiedzialne. Wynikiem tej niedostatecznej troski o odpowiedni dobór słuchaczy, jest to, że w toku turnusu szereg z nich odchodzi ze szkoły samowolnie czy też zostaje usuniętych.

Trzeba stwierdzić, że trudności te, dzięki pracy kierownictwa szkoły, asystentów, a przede wszystkim samych słuchaczy zostały w obecnym turnusie pokonane.

Nie poprzestajemy na dawnych metodach pracy, a stosujemy nowe, lepsze metody rodzące się w codziennej pracy w szkole. Szereg słuchaczy, którzy nie mieli zaufania do własnych sił nie wierzyli, że podołają nauce, dziś przyswoili sobie materiał programowy, który pomoże im w pracy w aparacie partyjnym. Do nich należą towarzysze: Wyszogrodzka, Szymona, Nogal, Marzeta, Bzdziuch, Zajac i inni. Dobra organizacja pracy, wielki wysiłek personelu naukowego oraz wysiłek samych słuchaczy przyczyniły się do tego, że egzaminy końcowe wypadły znacznie lepiej niż na kursie zeszlucorocznym. Przeszło 60% towarzyszy ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym i dobrym.

Wielką rolę w walce o wyniki nauczania odegrały: podstawowa organizacja partyjna i Komitet Uczelniany, które postawiły sobie za zadanie dopomóc kierownictwu szkoły i asystentom. Komitet Uczelniany dopomógł w zorganizowaniu grup samokształceniowych, wybrał kierowników grup i ujął ich pracę w ramy organizacyjne. Kierownictwo szkoły i asystenci dopomogli grupom samokształceniowym w ich

pracy. Przed każdym ćwiczeniem i seminarium asystenci prowadzili odprawy z kierownikami grup samokształceniowych, podczas których wskazywali na co należy zwrócić uwagę i co należy przedyskutować. Asystent dyktujący pomagał w wypracowaniu metod pracy grup samokształceniowych.

Komitet Uczelniany śledził pracę grup samokształceniowych i zwracał uwagę na braki i niedociągnięcia. Komitet Uczelniany ocenił również niektóre ćwiczenia i seminaria, krytykował tych, którzy wykazywali bierny stosunek do nauki.

Słuchacze niejednokrotnie stwierdzali na zebraniach podstawowej i oddziałowej organizacji partyjnej, że grupy samokształceniowe, to główne ogniwo w pracy szkoły. Tow. Bzdziuch na zebraniu organizacji oddziałowej w dniu 7.III. br. powiedział m. in.:

„Grupy samokształceniowe — widzę to najlepiej po sobie — dają dużo. Miałem z początku trudności w nauce, ale teraz czuję, że dużo się już nauczyłem. Zawdzięczam to w dużej mierze grupom samokształceniowym, które nauczyły mnie nie tylko robienia konспекtu, ale nauczyły mnie myśleć samodzielnie. I to, że dziś odpowiadam na ćwiczeniach i dyskutuję, to wynik pracy kolektywnej, to wynik pracy grupy samokształceniowej”. Podobnie na łamach gazetki szkolnej „Walka” napisała tow. Wyszogrodzka: „Dzięki dobrej pracy grupy samokształceniowej, gdzie kierownikiem jest tow. Clumak, czuję, że nauka idzie mi łatwiej i mogę się nauczyć więcej, niż gdybym pracowała w pojedynkę”.

Poważnym czynnikiem, który dopomógł słuchaczom w przyswojeniu sobie materiału programowego były konsultacje indywidualne. Prowadzone systematycznie pomogły słuchaczom zrozumieć zagadnienia trudniejsze i wdrożyć ich do samodzielnego myślenia i pracy nad sobą. Dzięki konsultacjom indywidualnym stosowanym od początku, udało się nam przezwyciężyć nieśmiałość i bojaźń u niektórych towarzyszy. Dzięki temu ćwiczenia były żywe, wszyscy zabierali głos w dyskusji i od razu mogliśmy przystąpić do walki o treść wypowiedzi, o słuszne ich precyzowanie. Zagadnienia poruszane podczas konsultacji indywidualnych stawały się tematem dyskusji w grupach samokształceniowych, (dyskusje te często kończyły się na ćwiczeniach czy seminarium). Czynnikiem, który mobilizował słuchaczy do nauki było zastosowanie na tym turnusie pod koniec każdego ćwiczenia systemu oceny przygotowania się słuchaczy do zajęcia. Dzięki takim metodom pracy osiągnęliśmy to, że przed zakończeniem kursu mogliśmy już słuchaczom nie podawać zagadnień do ćwiczeń, a sami oni wysuwali je trafnie. Było to osiągnięciem, wypływającym z systematycznej pracy kierownictwa szkoły i asystentów. Na egzaminach końcowych kierownictwo szkoły i asystenci z dumą słuchali wypowiedzi kursantów. Mówili oni o roli Partii w budownictwie socjalizmu, o pracy, jaka ich czeka w terenie przy budowaniu spółdzielni produkcyjnych. Na ostatnim zebraniu partyjnym towarzysze zapewniali, że nie zawiodą zaufania Partii, że będą realizować wciąż rosnące zadania z uporem i zaciętością, z oddaniem sprawie socjalizmu, posługując się przy tym doświadczeniami WKP (b). Zapewniali, że wszelkie trudności, braki i niedociągnięcia będą pokonywać, posługując się orężem w jakie ich uzbroiła szkoła, że pogłębiać będą swoją wiedzę.

Absolwenci zaraz po zakończeniu nauki w szkole objęli trudne i odpowiedzialne stanowiska w aparacie Komitetu Wojewódzkiego, Komitetów Powiatowych i Gminnych. Poszli na stanowiska sekretarzy Komitetów Powiatowych i Gminnych i instruktorów. Będą w terenie realizować linię partii, walczyć o spółdzielnie produkcyjne, o wzmocnienie władzy Partii z masami bezpartyjnymi.

Po pierwszej lustracji pól ziemniaczanych

W interesie każdego rolnika leży zwalczanie stonki ziemniaczanej

Akcja zwalczania stonki ziemniaczanej jest sprawą o doniosłym znaczeniu gospodarczym.

Dla skutecznej walki z tym pasażem potrzebne jest częste i dokładne lustrowanie pól ziemniaczanych. Poszukiwanie stonki prowadzone są w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach przy pomocy przodowników, którzy w zależności od wielkości gromady, liczby hektarów zasadzonych ziemniakami itp. powołują drużyny poszukiwaczy liczące przeciętnie 10 osób. W bieżącym roku poszukiwaniu stonki zamykają się liczbą 7 lustracji, które zostaną przeprowadzone podczas wegetacji ziemniaków.

Pierwszy przegląd pól ziemniaczanych odbył się w naszym województwie 5 czerwca br. Lustracja ta wykazała znaczne niedociągnięcia i błędy. Jednak w wielu powiatach przeprowadzono ją dość dobrze. Do takich m. in. należą Chełm i Krasnostaw.

W gminie Cyców (pow. chełmski) wszyscy pracownicy GRN wzięli udział w organizowaniu lustracji. W gromadzie Cyców II 100 osób podzielonych na 5 grup przejrzało pola ziemniaczane.

Podobnie przeprowadzona została lustracja w gminie Staw w powiecie chełmskim. W gminie tej daje się zauważyć dość duże zainteresowanie tą akcją ze strony wszystkich chłopów. Aktywny udział w lustracji wzięła młodzież wiejska, zrzeszona w ZMP.

W Krasnymstawie do Nadzwyczajnej Komisji Zwalczania Stonki Ziemniaczanej weszli przedstawiciele: Partii, ZMP, ZSL, ZSCH, Związków Zawodowych itp. Do każdej z gmin wysłano pełnomocnika, odpo-



Lustrujemy pola ziemniaczane

wiedzialnego za przebieg akcji na terenie gminy. Podobnie uczyniono w gminach, skąd wyjechał delegaci do wszystkich gromad.

Dzięki szerokiemu zainteresowaniu się akcją zwalczania stonki przez organizacje społeczne, lustracje w krasnostawskim nosiły charakter masowy. Tak więc np. w gromadzie Oleśniki w gminie Fajsiawie w po-

szukiwaniu stonki wzięło udział 170 rolników.

Nie wszędzie jednak na terenie województwa lubelskiego akcja ta znalazła należyte zrozumienie. Do powiatów, które poszukiwanie stonki potraktowały na marginesie innych spraw, należy Włodawa. 5 czerwca br., a więc w dniu, kiedy w innych powiatach chłop masowo wyszł na pola, w gminie Urszulin tego powiatu lustracja nie odbyła się. Zarządzenia i plakaty propagandowe ugrzęzły w biurkach biurokratów Prezydium PRN we Włodawie. O biurokratycznym stosunku PRN do zagadnienia zwalczania stonki może świadczyć fakt, że w GRN we Włodawie odległej o kilkaset metrów od PRN, również nie przygotowano się do lustracji. Przewodniczący GRN we Włodawie oświadczył, że pierwsza lustracja w gminie zostanie „może” przeprowadzona 7 czerwca, mimo, że w całym województwie data ustalona była na 5 czerwca br.

Nadzwyczajna Komisja do Walki ze Stonką Ziemniaczaną w Lublinie powinna zainteresować się bliżej tym powiatem i udzielić mu pomocy przy następnej lustracji.

Nieudolnie przeprowadzona została pierwsza lustracja pól w powiecie lubartowskim. Za wyjątkiem Państwowych Gospodarstw Rolnych jak np. w Niemcach w większości gmin przegląd pól nie odbył się, albo też prace te wykonano niedokładnie. Winę za takie wypadki ponosi orzede wszystkim Nadzwyczajna Ko-

misja do Zwalczania Stonki Ziemniaczanej w Lubartowie. Przedstawiciele ZMP, ZSL i PZZ wchodzący w skład komisji, którzy mieli wyjechać do Ludwina, Abramowa i Michowa obowiązku swego nie spełnili. Na skutek braku kontroli ze strony komisji z Lubartowa lustracja w tych gminach nie odbyła się. W gminie Niemce f.cynnie wystawiono raporty z przeprowadzonych lustracji. Tak więc np. sołtys z gromady: Wola Niemiecka i Clecierzyn ob. ob. Włodarczyk i Bujak nadesłali raporty do GRN, mimo że w tych gromadach lustracje się nie odbyły. Sołtys gromady Niemce ob. Bartosik do końca usiłował przekonać komisję z Lublina o przeprowadzeniu lustracji. Jednakże po sprawdzeniu pól okazało się, że lustracji tu nie zorganizowano.

Pozostaje jeszcze 6 lustracji. Następne poszukiwanie stonki na wiejszym areale ziemniaków będą trudniejsze do przeprowadzenia. Dlatego też z pierwszej akcji przeciwstonkowej należy wysnuć słuszne wnioski, by w następnych lustracjach usunąć błędy i niedociągnięcia.

Przed wszystkim trzeba wzmocnić kontrolę nad przeprowadzeniem akcji przeciwstonkowej w gminach i gromadach, a także lepiej jeszcze uświadomić chłopów o znaczeniu zwalczania stonki. Należy również zaktualizować wszystkich członków Nadzwyczajnej Komisji do Zwalczania Stonki Ziemniaczanej, przeznaczając im pod opiekę gminy i gromady.

Nowa młodzież tworzy nowe życie

Uczniowie Technikum Leśnego w Zwierzyńcu przygotowują się do Zlotu Młodych Przodowników

Z młodzieżą Technikum Zawodowego Leśnego w Zwierzyńcu zetknąłem się po raz pierwszy przed rokiem. Z wielkim uznaniem dla przyszłych leśników oglądałem założony przez nich gabinet przyrodniczy posiadający wiele cennych eksponatów, załączek ogrodu botanicznego, dumę szkoły — piękny sztandar młodzieży zetem-powskiej, listy pochwalne od różnych instytucji za udział uczniów Technikum w akcjach społecznych, zwalczaniu analfabetyzmu, walce z pożarami. Oglądałem również wiele świadectw szkolnych mówiących o tym, jak głośnie do serca wzięła sobie młodzież tej uczelni walkę o uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce, o jak najstaranniejsze przygotowanie się do pracy w obranym przez siebie zawodzie.

Pięć „dwójek” musi zniknąć

Po raz drugi odwiedziłem Technikum przed paru miesiącami, na początku drugiego półrocza szkolnego. Z goryczą w głosie wspominali uczniowie o tych spośród siebie, którzy otrzymali oceny niedostatecznych.

— Wyobraźcie sobie towarzyszu, aż pięć ocen niedostatecznych a z tego trzy u zetem-powców! Co za wstyd dla naszej zetem-powskiej organizacji — mówił przewodniczący zarządu szkolnego ZMP Aleksander Szot.

Pięć ocen niedostatecznych na 180 uczniów, czyli średnio jedna „dwójka” na trzydzieści sześć świadectw. Niewątpliwie niejedna szkoła poczytywałaby sobie za sukces tak niewielką liczbę ocen niedostatecznych, podczas gdy dla młodzieży ze zwierzynieckiego Technikum „dwójki” nawet w tak niewielkiej ilości były powodem głębokiego żalu do tych kolegów, którzy je otrzymali.

Przed paru dniami znów spotkałem się z uczniami Technikum. Praca ich przebiega obecnie pod znakiem egzaminów i Zlotu Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Na zebraniu podczas którego cała młodzież Technikum zapoznała się z apelem Zarządu Głównego ZMP nie podejmowano zobowiązań z wyjątkiem jednego: „Ani jednej oceny niedostatecznej w końcu roku szkolnego. Podnieść do maksimum liczbę ocen dobrych i bardzo dobrych”.

Zobowiązania przedzlotowe

Zobowiązania produkcyjne złożono dopiero następnego dnia po gruntownym przemyśleniu.

Kompletna lista podjętych zobowiązań byłaby zbyt długa, aby ją tu móc przytoczyć, wymienimy więc

ni oraz uporządkować kwietniki przed internatem. W pracach tych, które już zostały ukończone wyróżnili się Kazimierz Dudek i Szczepan Grabarczyk.

Innego rodzaju zobowiązania podjęli uczniowie klasy II B. Na przygotowanym do internatu polu założyli

lesie, uzupełnili zadrzewienie miejskiego parku i szkolnego ogrodu botanicznego wzbogacając go w nowe okazy roślin.

Klasa III C urządziła boisko do koszykówki, wykonała podstawę do stołu ping-pongowego, stojak do umieszczania na nim czasopism.



Realizując Czyn Złotowy uczniowie starszych klas chętnie pomagają swym młodszym kolegom. Na zdjęciu: zaawansowany w miernictwie uczeń klasy III Eugeniusz Okoniewski pomaga uczniom klasy II opanować trudną sztukę posługiwania się precyzyjnym sprzętem mierniczym.

oni ogród warzywny o powierzchni 1,5 ha, na którym zasadzili ziemniaki, 1.000 krzaków pomidorów, zasiałi marchew, pietruszkę, sałatę i inne warzywa dla potrzeb internatowej kuchni. Pozwoli to na poczynienie dużych oszczędności i urozmaicenie jadłospisu. Oprócz tego uczniowie klasy II A uporządkowali



Marian Jagusiak — przodownik nauki i pracy społecznej będzie godnie reprezentował zwierzynieckie Technikum Leśne na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

boisko do piłki nożnej, a za pieniądze uzyskane ze zbiórki złomu i makulatury nabyli papier, w który obłożono 1.000 książek ze szkolnej biblioteki.

Uczniowie klasy II C wykonali 25 skrzynek do noszenia sadzonek, osadzili 13 motyk i 35 siekier, a niezależnie od tego Tadeusz Proć, Mieczysław Perszko, Jan Sitarczyk, Zbigniew Jechna i Mieczysław Kowalski wykonali estetycznie hasła przedzlotowe, które zdobiją ściany klasy.

Klasa III A podjęła zobowiązanie wybitnie „sportowe” — uczniowie postanowili urządzić boisko do siatkówki, zaś uczeń tej klasy Stanisław Siwecki, członek Zarządu Szkolnego ZMP, a jednocześnie zaawansowany sportowiec postanowił przygotować wszystkich uczniów II A do zdobycia norm BSPO i SPO. Zarówno zobowiązanie całej klasy jak i Siweckiego zostało wykonane. W klasie III A wszyscy uczniowie, z wyjątkiem jednego o słabszej kondycji fizycznej, zdobyli odznaki BSPO lub SPO. Zetem-powcy klasy III A niezależnie od realizacji własnych zobowiązań pomogli w wykonaniu Czynu Złotowego gromadzkim kołu ZMP w Wywloczcu okazując czynną fachową pomoc przy wysadzeniu drogi wiejskiej drzewkami topoli.

Uczniowie klasy III B oprawili 18 motyk potrzebnych do zaleć w

Z inicjatywy Muchy i Jagusiaka mimo trudności w zdobyciu materiału naprawiono most na drodze wiodącej ze stacji kolejowej do osady. Naprawą mostu, z którą zwlekało Prezydium Gminnej Rady Narodowej młodzież Technikum w jeszcze większym stopniu zjednała sobie mieszkańców Zwierzyńca.

Z inicjatywy Muchy, Jagusiaka i Wąsikowskiego przygotowuje się fotogazetkę, która zilustruje udział klasy III C w przygotowaniach do Zlotu. Choć nie znamy w tej chwili wyniku wyborów delegatów na Złot z Technikum w Zwierzyńcu, jesteśmy w pełni przekonani, że Mucha, Jagusiak i Wąsikowski będą w dniach 22 i 23 lipca godnie reprezentowali swą uczelnię wśród dwustutysięcznej rzeszy takich jak oni przodowników pracy.

Wiele można by pisać o indywidualnych zobowiązaniach przedzlotowych uczniów Technikum. Należałoby tu wspomnieć o Szczepanie Grabarczyku i Marianie Piaseckim, którzy choć przodowali w wykonaniu zobowiązań zespołowych znaleźli czas na wykonanie 54 ramek do zdjęć i widoków, naprawę przeszło 100 krzeseł itp.

Jest i własna „prasa”

Każda klasa redaguje własną gazetkę ścienną poświęconą sprawom zlotowym. Gazetki noszą tytuły: „Jedziemy na Złot”, „Na Złot”, „Nasz



Kolegium redakcyjne wydawanej w klasie III b ściennej gazetki przedzlotowej „Przodownicy na Złot” zamieściło w jednym z ostatnich numerów artykuł, w którym krytykuje uczniów tej klasy — Michałkę, Sokółowskiego, Ostrowskiego i Kazimierowskiego za ich obojętne ustosunkowanie się do spraw zlotowych. Na szczęście wypadki takie w zwierzynieckim Technikum należą do wyjątkowych.

głos”, „Przodownicy na Złot”, „Głosy Zlotu”, „Dyskutowany o Zlocie” itp. Gazetki te odgrywają ważną rolę. Na ich łamach toczą się dyskusje na temat osiągnięć i braków w przygotowaniach młodzieży Technikum

do Zlotu, oceniane są osiągnięcia i błędy poszczególnych kolegów w ich nauce i pracy. Zamieszczone w gazetkach artykuły odznaczają się aktualnością i dowcipem i po opublikowaniu są przedmiotem dyskusji na zebraniach.

Młodzież Technikum nie ograniczyła się do pracy ściśle w ramach swej uczelni, lecz nawiązała ścisłe kontakty z gromadami gminy Zwierzyniec i zakładami pracy na terenie osady. I tak np. klasa II C oniekuje się gromadzkim Kołem ZMP w Obroczy. Klasa II A objęła „patronat” nad Topólcą, gdzie organizuje okolicznościowe akademie, a ostatnio przyczyniła się nawet do powstania w tej gromadzie grupy chętnych do założenia spółdzielni produkcyjnej. Klasa III A zorganizowała koło ZMP przy Rejonie Lasów Państwowych w Zwierzyńcu pozostając z nim w stałym kontakcie i prowadząc szkolenie ideologiczne. Każde koło gromadzkie i zakładowe ZMP pozostaje pod opieką któregoś z kół ZMP Technikum.

Obecnie młodzież Technikum urządza każdej soboty „wieczorki przedzlotowe” we własnej sali teatralnej. Na program „wieczorków” składają się pogadanki o Zlocie oraz część rozrywkowa. Imprezy te cieszą się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców Zwierzyńca.

Zdawać by się więc mogło, że młodzież Technikum zajęta wykonywaniem zobowiązań, współpracą z młodzieżą wiejską i fabryczną, pomaganiem w pracy okolicznym leśnictwom, redagowaniem gazetki ściennych, zdobywaniem odznak SPO i tylu innymi czynnościami nie ma czasu na naukę, co w następstwie może się ujemnie odbić na ocenach. Kto tak sądził — nie zna dobrze uczniów zwierzynieckiego Technikum, ich zamiłowania do nauki, ich zapalczywość do walki o wiedzę. Należy bowiem stwierdzić, że w okresie realizowania zobowiązań zlotowych tempo nauki nie tylko nie zostało zahamowane, lecz przeciwnie — wzrosło, osłabając poziom nigdy dotychczas nie notowany. Postanowiono przedterminowo zakończyć szkolenie ideologiczne ZMP (obejmuje ono 90% uczniów), by tym dokładniej przygotować się do egzaminów szkolnych.

Koleżeńska pomoc

Aktyw ZMP zorganizował kilka grup samokształceniowych, mających za zadanie pomóc słabszym. W skład grup weszli najzdolniejsi uczniowie, by pomagać mniej uzdolnionym kolegom w opanowaniu danego przedmiotu. Stworzono grupy: 1) nauki o Polsce współczesnej, 2) języka polskiego, 3) języka rosyjskiego, 4) nauki pomiaru drzew i

żywione dyskusje na „powtórkach”.

Forma pomagania słabszym w nauce miała być pierwotnie inna — uczniom mniej uzdolnionym miało dodawać do pomocy uczniów zdolniejszych. Młodzież wybrała jednak formy pracy kolektywnej, która dała o wiele lepsze wyniki.

Wszystko dzięki silnej organizacji ZMP

Pisząc o przedzlotowych zobowiązaniach uczniów zwierzynieckiego Technikum Leśnego wspominałem bardzo mało o udziale organizacji zetem-powskiej w przygotowaniach do Zlotu. Otóż w szeregach ZMP zrzeszona jest prawie cała młodzież Technikum, gdyż na 180 uczniów zaledwie dwudziestu znajduje się poza organizacją.



„Chcę dobrze pracować dla Polski Ludowej, a wytyczne do tej pracy dała mi organizacja ZMP. Uczestnictwo w Zlocie byłoby dla mnie wielkim zaszczytciem” — oświadczył Mieczysław Kowalski (z prawej) w chwili przyjmowania go w poczet członków koła klasowego ZMP w dniu 19 maja br. Pilnością w nauce i gorliwością w pracy społecznej Kowalski zasłużył sobie na miano wzorowego zetem-powca. Wzorowym zetem-powcem jest również niedawno przyjęty do ZMP Jerzy Jedliński (z lewej).

W czasie przygotowań do Zlotu szkolna organizacja ZMP powiększyła się jeszcze o dwóch członków — Mieczysława Kowalskiego z klasy II c i Jerzego Jedlińskiego z klasy II a. Mieczysław Kowalski jest bardzo pilnym uczniem — na półroczu miał połowę ocen dobrych i połowę bardzo dobrych jednak dla uczczenia Święta Młodzieży postanowił uzyskać jeszcze lepsze stopnie. Kowalski odznacza się również gorliwością w pracy społecznej. Niejednokrotnie obsługiwał zebrania gromadzkich chłopów w Guciowie, Kawęczynku i Kosobudach. Dumny z przyjęcia w szeregi ZMP jest również Jedliński, znany na terenie szkoły ze swej aktywności w pracy kółka artystycznego i redagowania ściennych gazetki przedzlotowej „Nasz Głos”. Jedliński obsługuje zebrania gromadzkie w Topólczy i jest częstym gościem w tej gromadzie. Jemu w dużej mierze należy zawdzięczać powstanie grupy chętnych do założenia spółdzielni produkcyjnej w Topólczy.

* * *

Technikum Leśne w Zwierzyńcu istnieje zaledwie parę lat. Mieści się ono w pałacu i budynkach byłej ordynacji zamojskiej i ten fakt jest symboliczny. Nowa młodzież tworzy nowe życie jakże odmienne od życia w tak niedawnym jeszcze okresie, gdy Zwierzyniec był siedzibą oficjalistów hrabiego Zamojskiego. A już za kilka tygodni delegacja tej młodzieży złoży sprawozdanie ze swej pracy dla Ludowej Ojczyzny na wielkim święcie młodzieży całego kraju na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Tekst i zdjęcia — F. Praszczak



Dobry leśnik musi nie tylko znać się na pielęgnacji i eksploatacji lasu, ale w miarę możliwości powinien również poznać zawody związane z obróbką drewna. Szczepan Grabarczyk (z lewej) i Marian Piasecki (z prawej) nie tylko opanowali już znajomość stolarstwa, co pomogło im zrealizować zobowiązania zlotowe w przeszło 300 proc.

tylko niektóre z nich. I tak np. uczniowie klasy II A zobowiązali się przetrzeć i porąbać około 60 m³ drzewa dla potrzeb internatu i kuch

Z sesji Miejskiej Rady Narodowej

Dalsza rozbudowa urządzeń przemysłowych i komunalnych w Lublinie

Przed kilku dniami odbyła się III sesja Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie w odremontowanej Sali Ratuszowej. Na porządku obrad znalazły się dwa punkty: plan gospodarczy miasta Lublina na rok 1952 i sprawa zatwierdzenia budżetu.

Te same naczelnie zadania, które cechowały plan gospodarczy roku 1951, a więc budownictwo pokojowe, podniesienie dobrobytu mas pracujących, rozbudowa urządzeń komunalnych, i inwestycje przeznaczone na rozbudowę istniejących i budowę nowych urządzeń produkcyjnych, towarzyszą nieodłącznie zadaniom gospodarczym na rok 1952.

Oprócz wzrostu ilościowego następuje równocześnie wzrost jakościowy. Ciągłej poprawie ulega sieć dystrybucyjna w naszym mieście, podniosła się liczba i jakość zakładów żywienia zbiorowego, a zapoczątkowane w roku ubiegłym inwestycje zmierzające do przeobrażenia naszego miasta w miasto przemysłowe kontynuowane są nadal w ramach planu gospodarczego w bieżącym roku.

Dalsza rozbudowa Fabryki Samochodów Cieżarowych i dzielnicy przemysłowej, budowa osiedli ZOR wymagają jednoczesnej rozbudowy urządzeń komunalnych, budowy dróg, zwłaszcza w dzielnicy przemysłowej, uruchomienia pod koniec roku bieżącego trasy trolejbusowej, zwiększenia o 11,5 km sieci wodociągowej.

Zagadnienia te znalazły właściwe miejsce w planie gospodarczym roku bieżącego. Budżet zamyka się kwotą 56.270.282 złote po stronie dochodów i 54.322.307 zł po stronie wydatków. Największą pozycję stanowią wydatki na gospodarkę narodową (52%), na ochronę zdrowia (21,7%) i na urzędzenia socjalne i kulturalne (15,9%).

Największe kredyty przewidziane są na rozwój przemysłu jako czynniki naszej gospodarki, która zadecyduje o naszej sile i jest podstawą materialną wszystkich dalszych inwestycji. Nakłady ogółem w planie inwestycyjnym 1952 roku obejmujące zakres robót budowlano-montażowych i usprzętowanie wynoszą aż 30.043.780 złotych. Najważniejszą pozycję terenowego

planu inwestycyjnego stanowią inwestycje gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wynoszą one 20.540.480 złotych. Suma ta przeznaczona jest na rozbudowę urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych (np. nowe ujęcie wody i budowa sieci wodociągowej do FSC kosztować będzie 5.600 tys. zł), budowę i przebudowę ulic w dzielnicy przemysłowej, zwłaszcza ulicy Melgiewskiej, budowę gazociągu do FSC oraz na rozbudowę komunikacji miejskiej.

I tak w roku 1952 projektuje się zwiększenie długości sieci wodociągowej o 11,5 km, a ilości tłoczonej wody z 3,5 miliona do 4,3 miliona metrów sześciennych. Przyczyni się to w poważnym stopniu do poprawy w zakresie zaopatrzenia miasta w wodę zarówno konsumpcyjną jak i przemysłową.

Przewidziana jest również poważna rozbudowa sieci gazowej, a ilość zużycia gazu zarówno dla potrzeb gospodarstw domowych, oświetlenia ulic, jak również dla celów produkcyjnych osiągnie cyfrę 1.600 tys. metrów sześciennych.

Pod koniec roku bieżącego zostanie oddana do użytku linia trolejbusowa o łącznej długości 17,65 km. Opóźnienie w uruchomieniu tej linii powstało na skutek nieterminowej dostawy podstawki elektrycznej i dokumentacji technicznej. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej czyni ponadto starania o uzyskanie dodatkowych samochodów komunikacyjnych na miejsce wycofanych już z ruchu starych. Przyczyni się to niewątpliwie do usprawnienia komunikacji miejskiej i pozwoli na przekroczenie planu w ilości przewiezionych pasażerów.

Kapitałne remonty gospodarki mieszkaniowej przewidują nakłady finansowe w wysokości 4.221.000 złotych. W ramach tej kwoty wyremontowanych zostanie 8.040 izb mieszkalnych, co również w poważnym mierze zmniejszy trudności mieszkaniowe Lublina.

Ponadto na budowę piekarni mechanicznej w Lublinie przeznaczono w planie inwestycyjnym 3 miliony złotych. Piekarnia ta jeszcze w roku bieżącym zostanie oddana do użytku.

Również poważne sumy prelimitowane są na rozbudowę i budowę

zakładów leczniczych. Ogółem inwestycje z zakresu zdrowia wynoszą w roku 1952 — 4.800 tys. zł. Z tego przypada na budowę stacji krwiodawstwa 1.580 tys. zł, na budowę i wyposażenie pawilonu Helne Medina 1.250 tys. zł, oraz na budowę szpitala pediatricznego w Lublinie 1.970 tys. złotych. Ponadto zwiększy się ilość miejsc w łóżkach — sięgając cyfrę 120% stanu z roku 1951, wzrośnie ilość poradni przeciwnakrótlowych z 2 do 3. Specjalnie zaznaczona jest troska o matkę i dziecko, co przejawia się uruchomieniem 19 punktów położniczych

na terenie miasta, oraz zwiększoną ilością przychodni dla dzieci. Niezależnie od tego otwarto przychodnię „specjalistyczną” przy ul. Stalingradzkiej.

Zadania planu gospodarczego na rok 1952 są ogromne. Wymagają też zwiększonych wysiłków i mądrego gospodarowania funduszami przewidzianymi w budżecie. Wykonanie tych zadań, skrupulatne wcielanie w życie tych wszystkich zamierzeń przyczyni się do stałego wzrostu poziomu życia mas pracujących naszego miasta. (e)

Nasi korespondenci donoszą

Pod koniec maja br. w Urzędzie Pocztowym Nr 1 zakończono instalacje radiowe. Powstał tu lokalny radiowęzeł oddany całkowicie na użytek pracowników Urzędu Pocztowego Nr 1. W tej chwili ułożono już pierwszy plan codziennych audycji.

Codziennie nadawany będzie przez radio kącik „Błyskawicy”, po pracy omawiać się będzie program zajęć szkoleniowych, poprzez głośniki instalowane na salach operacyjnych pracownicy pocztowi będą informować interesantów jak należy adresować i opakiwać przesyłki pocztowe. Poza tym program zawierać będzie dużo muzyki.

Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca przy zakładaniu radiowęzła pracowników Poczt nr 1: Henryka Gasiaka, Andrzeja Pazura, Tadeusza Bata, Henryka Grudzińskiego, Aleksandra Olejnika, Putana i Stachusa Szuszlaka.

S. Sokołowski

W piątek dnia 13.VI. br. o godzinie 20 oraz w niedzielę 15.VI. o godzinie 12 Państwowa Filharmonia w Lublinie urządziła w sali Towarzystwa Muzycznego, ul. Daszyńskiego Nr 7 dwa koncerty symfoniczne, na których została wykonana: Prokofiewa — symfonia klasyczna, Webera — uwertura do opery „Preciosa” oraz fragmenty z baletu „Romeo i Julia” — Prokofiewa.

Jako solistka wystąpiła świetna skrzypaczka polska prof. Irena Du-

biska, która wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Brahmsa.

Orkiestrą dyryguje Felicjan Lasota. (n).

* * *

Kelner Restauracji „Europa” — Jan Witkowski, chce pojechać na Złot. Jego złotowym czynem będzie wykonanie w czerwcu 120 proc. planu.

Jan Witkowski wzywa wszystkich młodych kelnerów i kelnerki LZG do podejmowania podobnych zobowiązań.

W walce o lepszą ochronę pracy robotnika

Nowoczesne uświadomienie rolnictwo stosuje coraz częściej chemiczne środki owadobójcze. Środki te używane są do tępienia szkodników roślin, szkodników drzew owocowych i leśnych, do zwalczania stonki ziemniaczanej, do walki z wolkiem zbożowym w śpichlerzach zbożowych. Coraz to nowe maszyny, w tym i samoloty przystosowane są do rozpylania środków owadobójczych na wielkich obszarach ziemi. W skład tych środków wchodzi związek arsenu, ołowiu — działające na ustrój człowieka trujące.

Z inicjatywy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy Wsi — prowadzone są w tej chwili badania w PGR Józefów nad Wisłą, gdzie znajdzie się jeden z największych w Europie sadów. Badania te mają na celu opracowanie metod ochrony robotników, zajętych przy stosowaniu środków owadobójczych — przed zatruciami.

Znaleziono

W niedzielę, dn. 8.VI br. o godz. 11-ej w dorozce Nr 113 pozostawiono ciężką i parasolkę. Obydwie rzeczy są do odebrania u dorozkarza Mateusza Lenarowskiego — ul. M. Bucza 33 lub Szewska 1.

Wydawca — MŚW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Urzędnicza
— telefon — 11111
A-3—11118

Gmach Lubelskiej Wytworni Surowic i Szczeponek będzie oddany do użytku na 3 miesiące przed terminem

Dzięki ofiarnej pracy robotników budujących gmach Lubelskiej Wytworni Surowic i Szczeponek będzie on mógł być oddany do użytku na 3 miesiące przed zaplanowanym terminem.

Załoga budowy od 1 stycznia br. bierze udział w długofalowym wapół zawodnictwie pracy o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w kraju. Prawie wszystkie brygady wapół zawodnicząc ze sobą stale przekraczają normy. Do tego, by gmach był oddany do użytku w krótszym terminie przyczyniły się w dużym stopniu zobowiązania podejmowane z okazji 10 rocznicy powstania PPR i 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta.

Załoga pracowała ofiarnie. W zimie nie przerywano robót budowlanych nawet przy bardzo niskiej temperaturze.

Na specjalne wyróżnienie zasługują następujące brygady: betoniarzka — A. Pieruna — 168% normy, ciesielska J. Łazara — 185% normy i transportowa Marciniaka — 161%.

Za właściwy stosunek do pracy odznaczono wielu robotników w dn. 1 Maja cennymi nagrodami i dyplomami uznania. Dyplomy otrzymali m. in.: brygadziści zbrojarzy ob. Wiktor Sięczak, brygadziści okuwaczy Mieczysław Stasiak oraz prowadzący robotnicze transporty: Stanisław Gdulówna, Stefania Jaśko i inne.

J. Iskierko

Kolporterzy WSK wykonali zobowiązania

Dla uczczenia Dni Oświaty, Książki i Prasy kolporterzy WSK zobowiązali się zwiększyć prenumeratę prasy o 50%. Zobowiązanie to wykonano z poważną nadwyżką.

W tej chwili prenumerata „Sztandaru Ludu” wzrosła o 102 procent, „Trybuny Wolności” o 70%. Prenumerata innych pism również poważnie się powiększyła.

Jako pierwszy zobowiązanie wykonali tow. tow. Szponarowicz i Prus. (5940)

J. Naja
korespondent zakładowy



Teatr Państwowy im. J. Osterwy:
„Wieczór Trzech Króli” — Szekspira — godz. 19
Teatr Muzyczny — Operetka Straussa „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.

KINA
Apollo — „Kamera w Paryżu” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20
Robotnik — „Strefa zachodnia” — prod. węgierskiej. — Godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Czapajew” — prod. rada. — godz. 16, 18, 20.

DZIURY APTEK:
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowaczyczna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 00.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Więcej boisk, odznak SPO i rekordów

Czyn przedzłotowy sportowców województwa lubelskiego

Już tylko 41 dni dzieli nas od Ogólnopolskiego Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Sportowcy naszego województwa w odpowiedzi na apel ZG ZMP podjęli liczne zobowiązania przedzłotowe. Niektóre Koła Sportowe zrealizowały już swoje zobowiązania, ale na tym nie poprzestają i podejmują nowe, aby godnie i lepiej uczcić wielkie święto młodzieży polskiej.

Codziennie do redakcji napływają nowe, cenne zobowiązania złotowe młodzieży sportowej lubelskich miast i wsi.

Poniżej drukujemy kilka zobowiązań podjętych na cześć Złotu przez zakładowe Koła Sportowe, LZS i SKS.

Koło Sportowe przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Lublinie zobowiązało się przepracować 500 roboczogodzin przy budowie boiska do piłki nożnej.

— Sportowcy KS Budowlani Puław zobowiązali się wziąć pod stałą i systematyczną opiekę 2 LZS-y przy spółdzielni produkcyjnej oraz założyć jeden nowy LZS.

— Chłopcy z SKS przy Państwowym Szkole st. Licealnego w Krańniku uczczą Złot przez zdobycie 22 odznak SPO i doprowadzenie boiska sportowego do stanu używalności.

— Członkowie KS Spójnia w Janowie Lub. zobowiązali się założyć sekcję koszykówki oraz wybudować boisko do piłki koszykowej.

— Młodzież żeńska i męska SKS

w Orlencinie w czynie złotowym zdobyć do dnia 22 czerwca 42 odznaki SPO i BSPO, uporządkując teren sportowy i w godzinach wolnych od zajęć szkolnych udzieli pomocy gospodarstwu przyzagrodowym w pielęgnacji chmielu.

Należy zaznaczyć, że wielu sportowców naszego województwa podjęło indywidualne zobowiązania na cześć Złotu Młodych Przewodników. I tak np. kilku zawodników (Biegaj. Kucharski i Walcz.) z ZS Budowlani Puławy z mistrzem wojewódzkich Biegów Narodowych Kupczykiem na czele zobowiązało się pobić rekord województwa w sztafecie olimpijskiej. Jerzy Kułpa z KS Spójnia Krańnik zdobyć II kl. sportową w skoku o tyczce. (wg)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, legitymację służbową wydaną przez Wydział Oświaty PWRN Lublin, prawo jazdy kat. IIIA wydane przez PMRN Wydział Komunikacyjny Lublin, na nazwisko Wątróbska Bolesław. 2560g

Skradziono legitymację Zw. Zaw. Bojowników o Wolność i Demokrację, zaświadczenie z pracy oraz inne zaświadczenia na nazwisko Białkowski Stefan. 2567g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Piotrowice, przepustkę na teren WSK na nazwisko Zielenko Jan. 2576g

Zgubiono 2 karty meldunkowe wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szczecin na nazwisko Sobon Zenon i Stanisława. 2561g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową w Wilkowie pow. Kraśnik na nazwisko Kucharski Stefan. 2562g

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Metalowych Nr 20771 na nazwisko Rusinek Lucy. 2563g

Zgubiono legitymację szkolną Nr 124 Szkoły Vettera. Cieszyko Anna. 2566g

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Korczyńska Halina. 2568g

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ożarów, legitymację studencką KUL, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kadziuk Józef. 2569g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jaszczów, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kuna Janina. 2570g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Gorzków, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Sobieśnik Czesław. 2573g

Zgubiono kwit Nr 282 sklepu komiowego Nr 28 Karaski. 2571g

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia w Lublinie na nazwisko Sakutnik Maria. 2578g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zólkiewka, przepustkę na teren WSK. Jakubuszek Wacław. 2580g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jaszczów, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Surowa Teresa. 2582g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Dąbek Franciszka. 2584g

Zgubiono legitymację szkolną Nr 57 Gimnazjum Unii Lubelskiej na nazwisko Kaczorowska Anna. 2583g

Zgubiono przepustkę wydaną przez WSK na nazwisko Borowy Jan. 1025p

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez UMCS oraz kartę meldunkową na nazwisko Stachorska Danuta. 1035p

NATURA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kłesowości Łódź skrytka 163. 287 K

KUPNO SPRZEDAŻ

Barak rozebrany sprzedam Wiadomości, Bucza 3a/1. Rudzka. 2558g

Sprzedam meble salonowe i inne. Staszica 14 m. 5. 2572g

Sprzedam lustro duże, stołowe i kuchenne. Wyszyskiego 12 m. 73. 2574g

KOZNE

Przybiłkował się pies wilczy młody, podpalany. Wiadomości ul. M. Fornalickiej 6. 2564g

Dwa piękne nowoczesne pokoje z kuchnią (wygodny) w Łodzi (kródmieście), zamienię na podobne lub domek jednorodzinny w Lublinie. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. 2565g

Zamienię mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w Bydgoszczy na podobne w Lublinie Wiadomości: Al. Racławickie 9a m. 3. 2561g

Zamienię domek z ogrodem Gdańsk — Wrzeszcz na mieszkanie Lublin. Wiadomości: Biuro Ogłoszeń. 1039p

SPRZEDAŻ RATALNĄ ODZIEŻY

przedłuża się do 30 czerwca 1952 r.

Sklepy MHD posiadają bogaty asortyment towarów sprzedawanych na raty. 206k

Obwieszczenie

WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE, UL. NARUTOWICZA 10 zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów z dn. 14.XII.1950 r. dla przyjmowania odwołań, skarg i zażaleń wyznaczono KAŻDĄ ŚRODĘ od godz. 13 do 15. Zgłaszających się przyjmować będzie dyrektor.

W związku z działalnością POWIATOWYCH ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH odwołania, skargi i zażalenia przyjmować będą kierownicy tych placówek w tych samych terminach: W CHELMIE UL. LUBELSKA 68. W LUKOWIE UL. CHACIŃSKIEGO 6 i W ZAMOŚCI UL. GRODZKA 11. 294k

Ludzie zmieniają się

Po ukazaniu się naszego artykułu pt.: „Bumelanctwo w Fabryce Gwoździ i Łańcuchów przyczyną niewykonywania planów produkcyjnych” zamieszczonego w „Sztandarze Ludu” w dniu 3. IV. 1952 r., do fabryki przyjechała specjalna komisja z Centralnego Zarządu Przemysłu Okuć i Wyróbów z Drutu w Bytomiu, która po stwierdzeniu słuszności zarzutów zawartych w artykule zwołała w trybie doraźnym dyrektora fabryki ob. Kuśpita i jego zastępcę Kokosia, jako winnych niewykonywania planów produkcyjnych, tolerowania bumelanctwa i wszelkich niedociągnięć w fabryce. Na ich miejsce zostali mianowani robotnicy wysunięci na stanowiska kierownicze drogą awansu społecznego.

UŚCISNĘLI sobie na pożegnaniu ręce i rozeszli się, każdy w swoją stronę: dyrektor Mstowski w kierunku domu — majster Machniewski na dworzec kolejowy.

W ostrym i przenikliwym świetle lamp dworcowych Machniewski odnalazł swój pociąg.

Położył na półce walizkę i siadł przy oknie.

Za oknem migały zamazane w półmroku kontury domków kolejarskich szczytów przedmieścia. Wtulony w kąt wagonu Machniewski rozważał nad zmianami, które zaszły w jego życiu, odwrócił je „do góry nogami” i skierował w inny nurt niż dotychczas. Nie dalej jak kilka dni temu dyrektor działu kadr Centralnego Zarządu Przemysłu Okuć i Wyróbów z Drutu w Bytomiu, Mstowski przyjechał do Szydłowieckich Zakładów Metalowo-Odlewniczych i wezwawszy go do gabinetu naczelnego dyrektora oznajmił, że decyzją władz nadrzędnych zostaje skierowany na stanowisko kierownika technicznego do Lubelskiej Fabryki Gwoździ.

Dyrektorem tej fabryki miał zostać jego kolega, kierownik techniczny Szydłowieckich Zakładów — Feliks Krzemiński, awansowany niedawno z robotnika. Podczas wizyty w fabryce Mstowski wyraźnie oświadczył Machniewskiemu:

— Poprzednia dyrektura L.F.G. doprowadziła do chaosu w produkcji, położyła „na łopatkę” plany. Was jako doświadczonych fachowców, wielokrotnego racjonalizatorów i przodowników pracy dajemy do Lublina, abście wspólnie z Krzemińskim postawili zakład „na nogi”.

Machniewskiego wyrwał z zadumy głos konduktora:

— Do Lublina?

— Tak.

— Obywatel ma przesiadkę w Skarżysku.

Od Skarżyska Machniewski nie mógł zmużyć oka. Myśli cisnęły się do głowy, ścigały i wyprzedzały nawzajem. Najbardziej dręczyła go niepewność. Jak go przyjmą robotnicy w nowej fabryce? A czy rzeczywiście da sobie radę?

W uszach dzwigały mu słowa Mstowskiego: — Stawiamy na was...

Myśliwski, młody, zuchwały „przeciągacz” wsadził niedbale ręce do kieszeni i wydawszy pogardliwie wargi zmierzzył ironicznym spojrzeniem wychodzącego z hali Machniewskiego.

— Widziałeś go? — rzucił przez ramię Sobkowiakowi. — Cwaniak. Myśli, że będę za grosze tyrał jak dziki osioł... Norm mu się zachciało... Co ty na to Sobek?

— Może i nie głupio byłoby z tymi normami...

Myśliwski wybuchał śmiechem.

— Ty frajerze...

— A ty uważasz, że chcą nas wykiwać na tych normach? — próbował zrehabilitować się w oczach kolegi Sobkowiak.

Myśliwski obstawał nadal przy swoim.

— Zobacysz, że ludzie nie dadzą się nabrac na normy.

— Ano, zobaczysz się — odparł niepewnie Sobkowiak.

Z normami nie była łatwa sprawa. Załoga przyzwyczajona do małej wydajności patrzyła krzywym okiem na zmiany. Z niedowierzaniem odnosili się ludzie do reorganizacji pracy w zakładzie.

Plan mógł być wykonany tylko przez uruchomienie drugiej zmiany. Ale ludzie biadolili, narzekali, że jest ich za mało i że nie dadzą rady. Dyrektura trwała uparcie przy swoim. Do końca kwietnia pozostało tylko 6 dni...

Wreszcie ludzie dali się przekonać. Ruszyły zmiany, wprowadzono karty pracy. Kontroler produkcji Kurowski nie spoczął ani na chwilę przechodząc od jednej maszyny do drugiej, badając bez przerwy jakość gwoździ. Sekundował mu dzielnie majster Janowski, który baczył pilnie, aby robota szła jak należy, żeby nie było przestoju, żeby wszystko „grało”. 30 kwietnia Janowski wpisał do książki warsztatowej: „Orl 22 do 30 kwietnia wykonano 22,7% planu”.

Ludzie zgodzili się na zmiany, ale tylko na próbę. Okazało się, że próba wypadła pomyślnie i że na normach jest o wiele łatwiej pracować. Powoli zaczęli nabierać zaufania do nowego systemu, który jakże niepodobny był do dawnego bałaganu. Ale nie wszystko dało się zrobić od razu. Ze złych tradycji i starych błędów pozostało jeszcze wiele.

Na biurku Machniewskiego leżały porozkładane karty pracy. Przeglądał je, zestawiał i liczył coś w myślach. Nad jedną zatrzymał dłużej wzrok i uśmiechnął się.

— Póstrz Felks, — zagadnął dyrektora Krzemińskiego — Myśliwski wyciągnął wczoraj 140% normy.

— A widziałeś Stachu, ja ci zawsze mówiłem, że to dobry chłopak, tylko zapomniałem ci pokazać „co to on”. Wiadomo, jak to młody... Ale teraz widać zasmakował w robocie, rozważył sobie wszystko i o, masz wyniki.

Teraz obydwaj zaczęli rozmawiać na temat zmian, które zachodziły w fabryce. Nie było źle: załoga uzyskała 35% przekroczenia średniej normy, zlikwidowano „wąskie gardło” na przeciągarni, ale to jeszcze nie wszystko. Najgorszy orzech do zgryzienia to była dyscyplina pracy. Załoga w swej większości zaczynała już powoli przykładać się solidnie do pracy, ale byli jeszcze i oporni.

Blamowski zjawiał się po raz pierwszy chyba w pracy punktualnie, robił na „całą parę” i zachęcał jeszcze do pracy innych. Ale skąd tak nagle u Blamowskiego zapal do pracy? I do tego przyszedł trzeźwy...

Nie wiadomo co na niego bardziej podziałało, czy to, że obciążył mu 15 procent miesięcznego zarobku za bumelanctwo, czy to, że wywiesili jego nazwisko na tablicy jako pijaka zawstydzając w oczach całej załogi. Przyczyna nagłej zmiany pozostawała tajemnicą Blamowskiego. Dość na tym, że robił, aż miło było patrzeć. Nie tylko Blamowski. Brygadier z łańcuszarni, któremu poprzedniego dnia kontroler Kurowski „zmył głowę” za przepuszczenie 6 niespożytych oków w łańcuchu nie spuszczał oka z robotnic.

Tak to powoli, systematycznie zmieniał się stosunek załogi do pra-

cy. Nie wszyscy i nie od razu nabierali zaufania do nowego systemu. Ale widać już było znaczną poprawę.

Lubelska Fabryka Gwoździ weszła do współzawodnictwa międzyzakładowego wszystkie bratnie fabryki na terenie całego kraju. Hasło brzmiało: „Walczymy o tytuł najlepszej fabryki. Plan roczny wykonamy w 120%”.

Załoga, która wydawała się zlekkiem bumelanctw i nierobów daje dowody tego, że stać ją na prawdziwie robociarskie podejście do pracy. Zwrot w życiu fabryki to sygnał do dalszej wzmoczonej pracy. Załoga pokierowana odpowiednio osiąga coraz to nowe sukcesy. I osiągać je będzie w dalszym ciągu, jeżeli tylko raz wzięte tempo nie osłabnie.

M. Terpiłowski

Przodujący kolporterzy i listonosze więcej dyskutują

Henryk Borek — kolporter z Puław

Wprawdzie od niedawna jestem kolporterem zakładowym, ale nawet w tym krótkim czasie 5 miesięcy dzięki pomocy organizacji partyjnej i członków związków zawodowych potrafiłem wspólnie ze współtowarzyszami pracy podnieść stan prenumeraty gazet w naszym zakładzie. Jeszcze w styczniu zaledwie 20 procent załogi prenumerowało prasę. Dziś cała nasza młodzież czyta „Sztandar Młodych”, a „Trybunę Ludu” połowa załogi. Ponadto wielu pracowników zaprenumerowało „Nowe drogi”, „Wolność” i „Przyjaźń”.

Nie poprzestajemy jednak na tym. Usiłujemy wspólnie propagować naszą codzienną prasę i czytelnictwo książek w każdej miejscowości, w której znajdziemy się w czasie urzędów służbowych. W dniu 1 czerwca np. nasza ekipa artystyczna udała się na wieś. Nie pominęliśmy tej okazji i w czasie występów zespołu sprzedałem 60 książek. Kiedy indziej znowu zorganizowany został u nas wieczór świetlicowy. Skorzystałem z tego organizując atrakcyjną loterię książkową. Wówczas udało mi się sprzedać ponad 100 książek.

Doceniam znaczenie prasy codziennej, z własnego doświadczenia wiem, jak nam pomagają artykuły zamieszczane w gazetach. Dlatego też staram się na każdym kroku zasłużyć

na zaszczytne miano agitatora i przodującego kolportera.

Czuje się tym bardziej szczęśliwy, gdyż dawniej nie miałem możliwości czytania gazet, a o dobrej książce nie było w ogóle mowy. Jako pastuch u hrabiego Stadnickiego niejednokrotnie cierpiałem głód i nie miałem możliwości uczenia się. Dziś uczęszczam do szkoły, mogę czytać książki, sam nawet je rozprawdzam. Dlatego też staram się zarówno prasę codzienną, jak i książki propagować na każdym kroku i w każdym miejscu.



Henryk Borek — kolporter z Liceum Weterynaryjnego w Puławach.



W czerwcu br. w całym kraju zostały otwarte wystawy wykonanych przez młodzież: modeli narzędzi, przyrządów, zabawek itp.

Na zdjęciu: uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 192 oglądają z zainteresowaniem na wystawie w Domu Harcerza przy ul. Siedleckiej w Warszawie, model okrętu wykonany przez Goszkiewicz, Ławickiego, Ciepłotę i Grabowskiego — uczniów szkoły podstawowej Nr 116.

Kamienia było więcej niż powietrza. Mury tak grube jak gdyby nigdy ich nie stawiano, ale w murowanym kopcu przewiercono otwór na wylot dla ludzi ciągnących jak mrówki...

Chciał się oprzeć o mur, ale natrafił na kant płyty. Obejrzał się. Płyta była marmurowa z gwiazdą u góry i złotą lirą w bluszczu. Z trudem, bo już dawno liter nie widywał, odczytał: „ś. p. Kazimierzowi Ładzie, twórcy kuja-wiaków”... i jeszcze tam coś, drobniejszym, a potem podpisał: „włocławscy wioślarze”.

Ojciec wyszedł z kościoła pokrzepiony i nawet kroku przyspieszył jak gdyby tam, na Łęskiej, już na niego czekało. Dopiero gdy minął szlaban bocznicy kolejowej i usłyszał warkot maszyn za długim szarym parkanem, stary znów głowę w ramiona wtulił i niespokojnie zastrzygił rzęsami.

— A przeczytaj no, co tam stoi — wskazał na szyld nad dużym budynkiem z mocno wypalonej cegły. — Może to nie tu?

Rad byłby jak dziecko, że jeszcze nie, że dopiero za godzinę pójdzie do obcych w obcy świat. Ale Szczęsny sylabizując przeczytał:

— Steinhagen i Senger, Fabryka Papieru i Celulozy, Sp. Akc. — Chyba tu.

Zajrzeli za parkan. A tam na podwórzu leżeli ludzie, ze wsi i z miasta, młodzi i starzy — rozmaiti. Jedni w karty grali, drudzy spali, inni znów w małych kupkach rozmawiali.

Najbliżej, bo przy samym płocie, siedział oparty o słup człowiek młody jeszcze, lat trzydziestu, w rozchełstanej koszuli i gadał do tych, co wokół niego leżeli.

— Pandera? — mówił skrobiąc się po włochatej piersi jakby na mandolinie z nudów rzepolił. — Pandera, obywał węgierski. Bóg go, panie dziejku, za to nie będę. A że

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

mu procent przyrzekł, to on tu szajkę podkręcił, łobuz... Niech będzie pochwalony, ojczulku!

To się już odnosiło do cieśli, który właśnie zaglądał do środka. Rad nieraad postąpił naprzód i czapkując ludziom na ziemi, odrzekł:

— Na wieki wieków, amen.

To ich widocznie ubawiło — bo się uśmiechnęli.

— A z daleka to was bukszpan prowadzi? — zagadywał włochaty, wskazując na kijaszek, i mrugał przy tym do towarzyszy. Oczy miał wyłuplaste, a twarz gładką, bezwstydną i jak podłoga wytarta.

— Z Rzekucia, panowie, od samego Rzekucia idziem płockim duktem...

— Patrzcie, panie dziejku, duktem od Rzekucia... Na odpust pod wezwaniem św. Celulozy?

Tamci zarechotali, niektórzy nawet na rękach popowstawali. Szczęsny pęścił zacisnął. Co on sobie myśli? Z ojca zabawę robi? Ale ten wytarty, twardy w gębę, ozwał się nagle bez kpiny, po ludzku:

— No to ślądźcie sobie, ojczulku.

Już mu się szczydliwie odechciało. Bo to żadna przyjemność, gdy stoi przed tobą człowiek z zakutego Rzekucia, mały, łysawy, z tobołkiem. Płowe sopte wąsów ściekają mu w dół po policzkach zapadłych, ziemistych i cały jest on jakiś w dół patrzący, przygarbiony. A tak niewyraźny, bez znaków szczególnych, że byłby nie do zapamiętania, gdyby nie cieśla pod pachą. Tak to przynajmniej wiadomo: cieśla — nic więcej.

— Sądźcie sobie, panie dziejku, zaczekajcie na przedsiębiorców. Może wam się poszczęści.

Obaj, ojciec ze Szczęsnym, przykucnęli przy nim.

— A wielu to ich jest, tych przedsiębiorców?

— Czterech i jeden Iwan.

Znów wszyscy w śmiech.

— Toć ja, ludzie kochane, z daleka. Pytam, bo nie wiem po prawdzie...

— I my wam, ojczulku, prawdę mówimy. A że ona śmichu warta, to któż winien? Mówię jak jest: czterech ich, łobuzów, w kantorku pije, a płyty za nich w ksiązkach pisze, bo oni nie umieją.

— Ii, żeby panowie nie umieli...

— Kiedy to całkiem jeszcze nieobeschle państwo! Myślicie, panie dziejku, że oni tu na placu nie leżeli?

Pytanie rzucone cieśli poruszyło wszystkich do żywego. Podniosły się głowy znad trawy, oczy rozbłysły na wspomnienie czasów, gdy Udałek, Sumczak i Macherski... wszyscy ci dzisiejsi przedsiębiorcy wózki pchali albo obańd na placu strugał. Słowa padały ostre, zgryźliwe, najwięcej o Udałku.

— Pamiętacie, jak go z fabryki wyrzucili?

— Kto wyrzucił? Kiedy wyrzucił? — pytali się młodzi.

— A to było jeszcze za Kokiego — wyjaśnił człowiek starszy, z stwiejącym przedziałkiem. — Udałek celulozę wywoził. Na brzuchu ją miał. Jak go wyrzucili, to Kępiński — o, ten rymarz, co tam siedzi w kantorku przy okienku: po tej stronie przedsiębiorcy urzędują, a po tamtej Kępiński pasy w warsztacie zszywa, drzwi w drzwi, to właśnie Kępiński poszedł wtedy do Udałki. „Po coś kradł?” — pyta go. A ten powiada: „dla dzieci”. I pokazuje, że nie mają żadnego posłania, więc chciał im chociaż celulozę podłożyć trochę, żeby na gołym nie leżeli. Kępiński wtedy do Kokiego: „Panie dyrektorze — mów — nie można. On to z biedą”

(Ciąg dalszy nastąpi)